

Ryszard Szczygieł

"Mieszczanstwo krakowskie XVII wieku", Janina Bieniarzówna, Kraków 1969 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 13, 211-214

1970

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janina Bieniarzówna: Mieszczaństwo krakowskie XVII wieku
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1969, ss. 185

Po ukazaniu się pierwszej syntezy dziejów miast i mieszczaństwa pióra Jana Ptaśnika, jako ujemny moment pracy uznano oparcie się przez autora w głównej mierze na przykładach Krakowa i Lwowa. Aby sprawiedliwości stało się zadość, trzeba dodać, iż dzieje tych miast posiadały wówczas najbogatszą literaturę i najbardziej zaawansowane badania. Niemala w tym zasługa znakomicie zachowanego zasobu źródłowego, tak dla Lwowa, jak i Krakowa. Pozwalał on i pozwala w dalszym ciągu podejmować coraz to inne problemy badawcze.

Pozycja Krakowa niewiele zmieniła się do dzisiaj. Pomimo szybkiego rozwoju badań nad problematyką miejską o dość znacznym zasięgu terytorialnym, pozostaje on nadal miastem o najlepiej znanej historii. Zainteresowania jego dziejami nie słabną, ale nasilają się. W ciągu ostatnich lat ukazało się wiele nowych publikacji. Jedną z nich jest prezentowana praca Janiny Bieniarzówny, wybitnej znawczyni zagadnień gospodarczo-społecznych wieku XVII. Dotyczy ona problematyki społecznej siedemnastowiecznego Krakowa, przy czym główną uwagę skupiono na charakterystyce warstwy rządzącej miastem. W oparciu o przebadane archiwalne zespoły źródeł miejskich Autorka formułuje nowe, ciekawe wnioski. Na podkreślenie zasługuje także fakt podjęcia problematyki okresu, dla którego historiografia życia miejskiego jest dość uboga.

Praca składa się z trzech odrębnych studiów. Przedmiotem pierwszego jest krakowska rada miejska w wieku XVII. Po średniowieczu jest to drugi okres dla którego dysponujemy opracowaniem jej dziejów¹. Brakuje odrębnych badań nad radą szesnastowieczną, a mielibyśmy obraz władz rządzących Krakowem do końca XVII w. Dwa następne studia stanowią swego rodzaju pogłębienie obrazu zaprezentowanego w pierwszym, a tematycznie dotyczą: sporu pomiędzy radą a pospólstwem w latach 1623—1626 oraz struktury społecznej i majątkowej miasta, scharakteryzowanej w oparciu o rejestr kontrybucji szwedzkiej z 1655 r. Do pracy dołączono także spis rajców krakowskich w XVII w., podając również ich bliższą charakterystykę. W stosunku do zawartej treści zbyt obiecującym jest sformułowany tytuł. Badaniem nie objęto całej społeczności miejskiej, co sugeruje, a jedynie jego najbogatszą warstwę.

Studium pierwsze odbiega od ujęć tradycyjnych. Autorkę mniej interesują zjawiska prawno-ustrojowe, będące głównym przedmiotem rozpatrywań w tamtych. Skupiła ona uwagę na charakterystyce zespołu ludzi wchodzących w skład rady na przestrzeni obserwowanego okresu. Wiele miejsca poświęcono tutaj sprawom zwią-

¹ Patrz: Michał Patkaniowski *Krakowska rada miejska w wiekach średnich*. Kraków 1934. Ostatnio wyniki swoich badań nad radą miejską Krakowa opublikował Roman Grodecki *Początki rady miejskiej w Krakowie*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”. T. 25 : 1963, s. 47—68.

zanym z wyborami rady i ławy miejskiej. Zarówno w Krakowie, jak i podkrakowskim Kazimierzu, nowych rajców wybierano z grona ławników sądu miejskiego oraz sądu wyższego prawa magdeburskiego na zamku krakowskim. Przepis ten stanowił niewątpliwie uprzywilejowanie rady, która miała w swoim ręku wybory do ławy. Należałoby jednak prześledzić, czy nie był on formą obrony przed ingerencją czynników feudalnych; rada obawiała się, aby wojewoda nie wprowadził do jej grona ludzi sobie powolnych, którzy mogliby działać na szkodę miastu. Mając w swym ręku wybory ławników, mogli rajcy temu zapobiec, lub przynajmniej poważnie ograniczyć. Za takim rozwiązaniem przemawiały próby szukania wysokich protekcji w celu uzyskania urzędu ławnika, które Autorka ilustruje przykładami. Widocznie wysiłki te sprawiały radzie wiele kłopotów, kiedy w dniu 13 marca 1699 r. wydała uchwałę postanawiającą, że kto będzie szukał interwencji z zewnątrz, ma być raz na zawsze pozbawiony prawa ubiegania się o ławnictwo.

Odmienne, niż to robiono dotychczas, ujmuje Autorka sprawy związane z wyborem ławników. W literaturze dotychczasowej dość powszechnym był pogląd o corocznej zmianie składu ławy². Tutaj wykazano, iż zmiany te miały czysto formalny charakter. Ławników wybierano co roku, ale najczęściej tych samych ludzi, nowych dobierając w wypadku śmierci lub rezygnacji z urzędu. Podobne spostrzeżenia nasuwają się przy badaniach składu ławy sądowej Lublina w pierwszej połowie XVI w. Nowi ławnicy byli powoływani na urząd w wypadku śmierci, lub wyboru do rady, a więc gdy zwolniło się miejsce³.

Staż w gronie ławników trwał różnie. Jedni traktowali go jako formalność prawną do uzyskania godności rajcy, dla innych stanowił szczyt awansu.

Już sam proces wyboru do władz miejskich ukazuje, że władzę sprawowała grupa bardzo zwarta i chyba zamknięta. Trzon rady w ciągu wieku XVII stanowiło w gruncie rzeczy kilkanaście rodzin silnie ze sobą skoligaconych. W tej sytuacji często były wypadki dziedziczenia urzędu przez syna po ojcu. Według stwierdzeń Autorki kastowość patrycjatu krakowskiego nie ustępowała kastowości magnaterii (s. 25). Uderza zwłaszcza dbałość krakowskich rajców o upamiętnienie swoich zasług i pozycji w utworach panegirycznych, pisanych przy różnych okazjach. Szeregi patrycjatu były jednak zamknięte jedynie dla ludzi ubogich. Panowie rajcy chętnie przyjmowali do swego grona bogatych przybyszów. Wykazało to porównanie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego ze spisem rajców. Niektórzy w kilka lat po osiedleniu się w Krakowie piastowali już urzędy rajców. Dzięki temu niektórzy przybysze mogli zrobić w Krakowie błyskawiczną karierę. Zjawisko to ilustruje tabela na str. 34. Wśród cudzoziemców najbardziej dynamicznym pod tym względem byli Włosi. Prawie 13% osiadłych w Krakowie przybyszów z Italii osiągnęło godność rajcy. Niektórzy z nich, jak np. Hieronim Pinocci, zaufany i sekretarz króla Jana Kazimierza, na trwałe weszli do naszej historii.

Wiele trudności nastroczało ustalenie składu zawodowego rajców. Niektórzy z nich uprawiali nawet dwa zawody równocześnie, o czym informują księgi. Najwięcej było w radzie kupców (ok. 55—60%). Obok nich liczne grupy tworzyli prawnicy (ok. 12%) i lekarze (ok. 13%), w większości profesorowie UJ. Wśród rajców odnajdujemy 10 aptekarzy oraz 4 drukarzy. Szczególnie należy podkreślić słaby udział rzemieślników (tylko ok. 3%), nazwanych przez Autorkę kategorią na wymarcu (s. 49). Byli to najczęściej przedstawiciele bogatych zawodów: złotnicy,

² Por. M. Patkaniowski *op. cit.* s. 73; Marian Friedberg *Kultura polska a niemiecka*. Poznań 1946. T. I. s. 259; Stanisław Pazyra *Geneza i rozwój miast mazowieckich*. Warszawa 1959. s. 285.

³ Por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie. Akta Miejskie Lubelskie. *Advocatialis et scabinalia Lublinensia*. sygn. 2, 3, 4, 129.

kuśnierze, pasamonicy, którzy produkowali na zamówienie warstwy szlacheckiej. Znamiennym jest również fakt, że nawet ci którzy weszli do rady, często porzucali uprawiane rzemiosło, zajmując się handlem, lub lokując kapitały w ziemi. Jest to zjawisko ciekawe, gdyby zaś potwierdziło się na terenie innych miast polskich, tłumaczyłoby poniekąd przyczyny regresu gospodarki miejskiej w XVII w. Gdybyśmy założyli, że władze miejskie odzwierciedlają charakter miasta, to siedemnastowieczny Kraków miał kupiecko-inteligenckie oblicze. Zupełnie inaczej rysuje się rada kazimierska, w której przeważali rzemieślnicy (47 na 82 rajców), występowała także niewielka grupa inteligencji miejskiej.

Obok powiązań rodzinnych, znaczenia w mieście, Autorkę interesują jeszcze zainteresowania kulturalne oraz wykształcenie ludzi wchodzących w skład badanej przez nią grupy. Patrycjat krakowski był w tym okresie nie tylko poważnym odbiorcą produkcji artystycznej, ale i sam otaczał protekcją niektóre dziedziny sztuki. Szczególne znaczenie miał mecenas literacki i naukowy rady krakowskiej. Dotyczy to także malarstwa. Przedstawiciele warstwy rządzącej nie tylko chętnie portretowali się, ale nabywali także obrazy mistrzów krajowych i zagranicznych. Podstawę dla zainteresowań kulturalnych stanowiło dość znaczne, jak na warunki ówczesne, wykształcenie rajców. Do wojen szwedzkich na Uniwersytecie studiowało 29% rajców, a 17% posiadało tytuły doktorskie. W całym XVII w. o Akademię otarło się ok. 27% rajców. Przeważały oczywiście zainteresowania prawnicze.

Niezmiernie ciekawie prezentują się wnioski Autorki odnośnie awansu przedstawicieli obserwowanej przez nią grupy. Ciekawy ten problem wskazuje zarazem na drogi przedostawania się do stanu szlacheckiego „od kuchni”. Jak wykazano 1/4 nazwisk figurujących w spisach rady występuje w herbarzach. Drogi do stanu szlacheckiego były różne. Wszystkie niezmiernie ciekawe, jako zjawisko życia społecznego. Doskonałą ilustracją tego procesu jest *Liber Chamorum*. Autor tego dzieła Walerian Treпка wykazał pochodzenie z grona patrycjatu krakowskiego znacznej grupie braci szlacheckiej. Obok przenikania w szeregi szlachty awansem było także nadanie tytułu sekretarza królewskiego, lub orderu Złotej Ostrogi. Szlachta czuła się zagrożona w swoim stanie posiadania i odnosiła się z niechęcią do tych wyróżnień, czynionych przez króla. Zbyt mało uwagi poświęciła Autorka, jak się wydaje, zmianie charakteru sekretarzystwa w drugiej połowie XVII w. O ile w pierwszej tytuły te posiadało 5 rajców, to w drugiej aż 27. Czym tłumaczyć to zjawisko? Czy nie należałoby wiązać tego wzrostu z chęcią wynagrodzenia ludzi, oddających duże zasługi w życiu wewnętrznym, akcjach dyplomatycznych oraz dochowujących wierności w tamtych burzliwych latach. Jak problem ten ma się do planów reform Jana Kazimierza? Zagadnienia te wymagają dalszych badań.

Studium drugie omawia konflikt pomiędzy radą a pospólstwem w latach 1623—1626. Stanowił on jedno z ogniw sporów trwających na terenie miasta na wiele lat przed, jak i po nim. Przebieg wydarzeń omawianych jest podobny do analogicznych, znanych z literatury. Autorka analizuje je na tle stosunków panujących w mieście, aby dzięki podmalowaniu tła uzyskać bardziej ostry obraz grupy, która była u władzy.

Spicie wywołała polityka podatkowa rady; jej usiłowanie przerzucenia ciężaru podatków na warstwy biedniejsze. Przeciwno temu podniosła głowę opozycja, której przewodzili niektórzy ławnicy. Uzyskała ona nawet korzystny dla siebie wyrok królewski, ale w polskiej praktyce sądowej, od ogłoszenia wyroku do jego egzekucji było daleko. Bogate podarki, czynione pracownikom kancelarii królewskiej i co znaczniejszym senatorom zrobiły swoje. 8 czerwca 1626 r. Zygmunt III wydał trzeci

z kolei i ostatni, jak się okazało, wyrok, w którym rada odniosła zwycięstwo na całej linii.

Omówienie tego konfliktu unaoczniało sprzeczności patrycjatu i warstw biedniejszych, zobrazowało zarazem rozbitcie społeczne wśród mieszczan.

W szkicu trzecim przeprowadziła Autorka próbę charakterystyki struktury społecznej i majątkowej mieszkańców Krakowa w połowie XVII w. w świetle rejestru kontrybucji szwedzkiej z listopada 1655 r. Autorka próbuje ustalić stosunek wymiaru obciążeń do posiadanego majątku. Możliwości były jednak ograniczone, co zostało zasygnalizowane.

Rejestr obejmuje 1237 mieszczan. Osoby występujące w nim podzielono na trzy grupy: mieszczan ubogich (nie obciążeni wcale oraz płacący do 15 złp.), mieszczan średnio zamożnych (płacących do 500 złp.) oraz mieszczan bogatych (płacących do 5000 złp. i więcej). Najliczniejsza była grupa druga. Ciekawe, iż wśród 13 osób najbogatszych, oszacowanych najwyżej, występuje 12 nazwisk włoskich. Już to świadczy o sile Włochów w Krakowie.

Nie tracąc ciągle z oczu krakowskiej rady miejskiej, zestawia Autorka liczbę rajców według grup obciążonych kontrybucją. Dwóch nie zostało opodatkowanych w ogóle, siedmiu zapłaciło od 51 do 150 zł, dwaj od 151 do 500 zł, jeden od 500 do 1000 zł. Kwotę od 1000 do 5000 zapłaciło aż dziesięciu rajców, a trzech więcej niż 5000 złp. Następnie konkluduje: „To zestawienie podważa nieco powszechne mniemanie, że do rady wchodzili tylko najbogatsi przedstawiciele patrycjatu miejskiego. Tymczasem aż 7 obciążono kontrybucją 100 i 150 złp., czyli procent średniozamożnych był wcale duży” (s. 139). Wniosek ten należy traktować niezwykle ostrożnie. Już samo źródło nie jest doskonałe. W dodatku na innym miejscu (s. 140) Autorka stwierdziła, że koneksje rodzinne wpływały na zaniżenie okupu. W interesie zainteresowanych leżało, aby tak się stało. A większość z nich miała bogate koligacje. Niski okup nie zawsze więc był odbiciem faktycznego stanu posiadania.

Ciekawie rysuje się również, w świetle rejestru, problem stanu gospodarczego Krakowa. Dość silną grupę stanowili kupcy. Obok nich występują liczni karczmarze. Rzemiosło jest w stadium regresu. Charakterystyczne, że stosunkowo najsilniejsze są grupy zawodów spożywczych, odzieżowych, niektóre skórzane oraz złotnicy, a więc rzemiosła usługowe, produkujące głównie dla potrzeb przybyszów oraz szlachty. Za takim wnioskiem zdaje się przemawiać duża liczba karczmarzy oraz pomniejszych przedstawicieli siedemnastowiecznej krakowskiej gastronomii — piwnicznych.

Formułując wnioski o stanie rzemiosła w świetle rejestru kontrybucji z 1655 r. nie należy zapominać o skutkach zarazy z roku 1652, która mocno obniżyła liczbę zwłaszcza rzemieślników. Sprawy te były przedmiotem rozważań Autorki na innym miejscu⁴.

Kończąc należy stwierdzić, iż omawiana praca dobrze prezentuje rolę rady miejskiej w życiu Krakowa oraz jej miejsce w układzie sił społecznych miasta. Stanowi trwałą i cenny dorobek w bogatej literaturze pierwszego miasta dawnej Rzeczypospolitej.

Ryszard Szczygiel

⁴ *Lata klęsk i niedoli. Szkice z dziejów Krakowa*. Pod red. J. Bieniarzówny. Kraków 1968. s. 214.